

Zieloni 2004 – raport z ankiet

Uwagi metodologiczne.....	1
1. Charakterystyka społeczno-demograficzna.....	1
2. Motywacje i doświadczenia	4
3. Integracja.....	5
4. Komunikacja	7
5. Liderzy	8
6. Opinie o organizacji partii.....	10
7. Opinie o programie.....	11
8. Zieloni 2004 na polskiej scenie politycznej	15
9. Udział Zielonych 2004 w wyborach	18
10. Podsumowanie	20

Uwagi metodologiczne

Analiza oparta jest na danych ankietowych zebranych podczas trzech Walnych Zgromadzeń Delegatów Partii Zieloni 2004, które odbyły się w dniach 12-14.11.2004 w Gdańsku, 24-26.02.2006 w Katowicach oraz w dniach 1-2.03.2008 roku w Warszawie. Badania objęły odpowiednio: dla kongresu gdańskiego - 63 delegatów reprezentujących koła z: Wrocławia, Warszawy, Olsztyna, Łodzi, Sosnowca, Poznania, Gdańska, Krakowa, Bielsko-Białej, Opola, Białegostoku, Legnicy-Lubina, Szczecina, Gliwic i Katowic, dla kongresu katowickiego - 46 delegatów (koła partyjne z: Wrocławia, Warszawy, Olsztyna, Poznania, Gdańska, Krakowa, Bielsko-Białej, Opola, Szczecina, Gliwic, Katowic, Jastrzębia Zdrój i Konina) i dla zgromadzenia warszawskiego – 42 delegatów (koła partyjne z: Katowic, Szczecina, Warszawy, Bielska-Białej, Wrocławia, Torunia, Olsztyna, Krakowa, Poznania, Konina, Łodzi, Gdańska i Zielonej Góry).¹

Dane zbierane zostały w postaci anonimowej ankiety, wypełnianej przez delegatów na zjazd – tak więc, z jednej strony były to osoby dla partii reprezentatywne, gdyż pochodziły ze wszystkich regionów i zostały wybrane przez koła lokalne, z drugiej strony – sam sposób wyboru mógł przesądzić o tym, że były to osoby np. bardziej kompetentne i/lub aktywne w partii, o bardziej wyrazistych poglądach, mających większe zdolności przywódcze czy też cieszące się większą popularnością niż pozostali członkowie partii, co z kolei mogło znaleźć odzwierciedlenie w udzielanych przez nie odpowiedziach.

1. Charakterystyka społeczno-demograficzna

a. wiek:

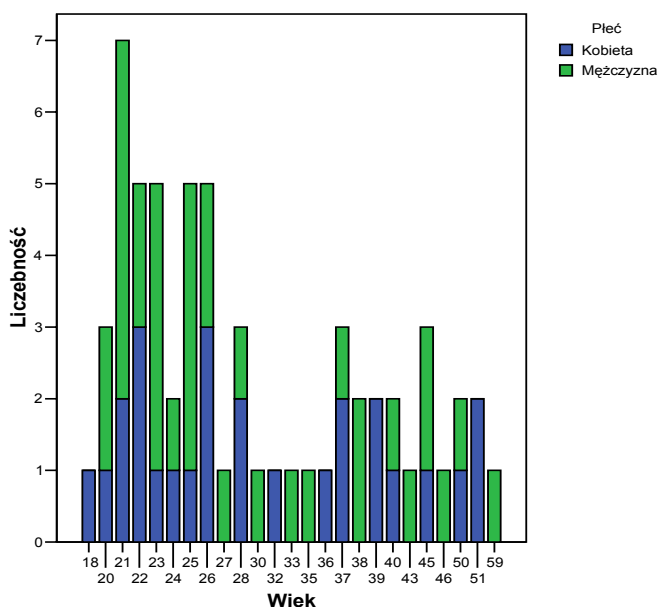
Członkowie partii Zieloni 2004 to ludzie bardzo młodzi – średnia wieku dla delegatów wynosi 32 lata. Dla porównania, we wcześniejszych badaniach partii politycznych przeprowadzonych przez Mirosławę Grabowską i Tadeusza Szawiela (również metodą

¹ W tekście stosuję skrótove oznaczniki, odpowiednio: badanie 1, badanie 2, badanie 3. Część pytań powtórzona została we wszystkich badaniach.

ankietową wśród delegatów na kongresach partii) średnia wieku kształtowała się w przedziale 37-43 lata.² Jednak ponieważ najstarszą i najmłodszą osobę z delegatów dzieli aż 51 lat różnicy (18 i 69 lat) można uznać, że Zielonym udało się przełamać bariery pokoleniowe.

Tym niemniej, silnie zarysowana jest – co widać na zamieszczonym poniżej wykresie – grupa ludzi bardzo młodych, sytuujących się poniżej średniej partyjnej. Największe nagromadzenie respondentów przypada na przedział wiekowy 21-28 lat, w którym jest ich ponad 50 procent. Jak wynika jednak z dalszych analiz, nie można mówić o wykształceniu się „frakcji młodych” w i tak młodych Zielonych 2004 pod względem wspólnych i odrębnych od innych członków partii poglądów i przekonań. Wiek członków partii nie jest także skorelowany z mierzonymi w badaniu innymi cechami społeczno-demograficznymi: płcią, miejscem urodzenia i zamieszkania, przynależnością do określonego koła partyjnego, uzyskiwanym dochodem, posiadanym wykształceniem, a także deklarowanymi poglądami religijnymi.

Wykres 1. Struktura wieku członków partii w zależności od płci.³



b. płeć:

Charakterystyczny jest bardzo wysoki udział kobiet wśród członków partii – około 40 procent (aż 43,5 proc. w 2004 roku, potem mniej: dla roku 2006 – 34,8 proc., dla roku 2008 – 35 proc.), co jest ewenementem na polskiej scenie partyjnej i zaskakuje zwłaszcza w porównaniu z wynikami uzyskanymi przez Grabowską i Szawiela: wśród badanych przez nich partii około 90 proc. stanowili mężczyźni.⁴ Różnice wieku, wykształcenia, wielkości miejsca zamieszkania pomiędzy kobietami i mężczyznami nie są statystycznie istotne.

² M. Grabowska, T. Szawiel, Anatomia elit politycznych, Warszawa 1993, s. 31 i nast.

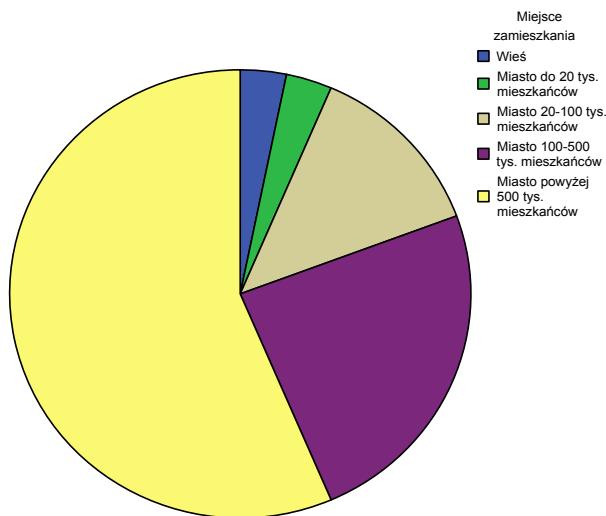
³ Ze względu na podobieństwo zebranych danych pod względem charakterystyk społeczno-demograficznych członków Zielonych 2004, wykresy prezentowane są dla wyników z 2004 roku.

⁴ M. Grabowska, T. Szawiel, Anatomia ..., op.cit., s. 31. i nast.

c. miejsce urodzenia i zamieszkania:

Większość delegatów (68 proc. w badaniu 1, 54,3 proc. w badaniu 2)⁵ urodziło się w dużych miastach powyżej 100 tysięcy mieszkańców. Stosunkowo najmniej jest reprezentantów wsi i małych miasteczek poniżej 10 tys. mieszkańców – około pięciu procent dla obu badań. Jeszcze silniej tendencja urbanizacyjna widoczna jest poprzez miejsce zamieszkania. Aż 80 proc. badanych mieszka w miastach powyżej 100 tysięcy mieszkańców, w tym 55 proc. w największych z nich – powyżej 500 tys. mieszkańców. Najbardziej widoczne było to podczas kongresu warszawskiego (największe miasto i najliczniejsze koło Zielonych) – wówczas tylko 12,5 proc. delegatów partii było mieszkańcami miast poniżej 100 tysięcy mieszkańców.

Wykres 2. Członkowie partii według miejsca zamieszkania.



d. dochód:

Jako średni dochód na osobę w rodzinie w 2004 roku najczęściej osób wskazało przedział od 1000 do 2500 zł (około 45 procent), nieco mniej – poniżej 1 tysiąca zł (średnio 35 proc. dla dwóch pierwszych badań). Tylko w 20 proc. przypadków dochód ten jest wyższy niż 2500 zł. Odmiennie wyniki uzyskano na ostatnim kongresie, gdzie drugą najbardziej liczną kategorią stał się właśnie dochód powyżej 2500 zł, co w części wyjaśniane jest przez większą obecność osób z Warszawy, charakteryzującej się wysokimi średnimi dochodami na tle reszty kraju.

e. wykształcenie:

Tylko jedna osoba spośród badanych delegatów pierwszego kongresu przyznała, że ma wykształcenie podstawowe. Pozostali wskazali średnie - 53 proc. i wyższe - 45 proc. Dodatkowo, biorąc pod uwagę niską średnią wieku w partii, większość z osób młodych to zapewne obecni studenci i uczniowie (dwie trzecie wśród posiadających wykształcenie średnie nie ukończyło jeszcze 24 lat). Co więcej, w dalszych badaniach poziom wykształcenia

⁵ Pytanie pojawiło się tylko w pierwszych dwóch badaniach.

coraz bardziej rośnie: w badaniu z 2006 roku odsetki te wynosiły odpowiednio 30 i 65 proc., a w 2008 roku: 20 proc. dla wykształcenia średniego i aż 80 proc. dla wyższego.

f. religijność:

Wśród reprezentantów Zielonych przeważają osoby niewierzące (około 40 procent) oraz agnostycy (30 procent). Tylko nieliczne osoby wybrały odpowiedź „wierzący i praktykujący”, przy czym wskazywano często, że dotyczy to innej religii niż katolicka.

Podsumowując, najbardziej charakterystyczne dla członków partii Zieloni 2004 są:

1. niska średnia wieku
2. wysokie, zbliżające się do 50 proc., uczestnictwo kobiet
3. rekrutacja członków z dużych miast
4. średni poziom dochodu
5. wysoki poziom wykształcenia
6. niski poziom religijności

Cechy społeczno-demograficzne członków partii Zielonych zbliżają ich do własnego elektoratu. Brakuje danych dotyczących elektoratu Zielonych 2004 ze względu na krótki okres funkcjonowania partii, dlatego też posłużyć się muszą profilami elektoratów partii Zielonych z innych krajów. Przykładowo, z danych zebranych w Australian Survey of Social Attitudes (AuSSA) w 2003 roku i opracowanych przez Nicka Turnbulla i Ariadne Vromen wynika, że z lokalną partią Zielonych identyfikują się głównie ludzie młodzi (68 proc. z nich znajduje się w przedziale wiekowym od 18 do 49 lat), pochodzący z dużych miast (76 proc., w tym 67 proc. z metropolii) i pracujący w wolnych zawodach.⁶ Podobne wyniki przedstawia Wacław Miziniak charakteryzując wyborców Die Grünen/Bundis 90.⁷

2. Motywacje i doświadczenia

Aktywność polityczna może być motywowana nagrodami wewnętrznymi lub zewnętrznymi. Pierwsze z nich odnoszą się do sytuacji, gdy działalność polityczna (jej efekty, ale też udział sam w sobie) postrzegana jest jako moralnie wartościowa. Jednostki odczuwają wówczas satysfakcję, płynącą „z tego, że działają w słusznej sprawie, są ludźmi sprawiedliwymi, odpowiedzialnymi, dobrymi”.⁸ Nagrody zewnętrzne, które mogą przyczynić się do podjęcia aktywności politycznej, to z kolei dobra (materialne i niematerialne), jakie jednostka może dzięki tej aktywności zdobyć, zaspokajające jej indywidualne potrzeby.

Na pytanie o motywacje wstąpienia do partii zdecydowana większość (63,5 proc.) wskazała „chęć działania na rzecz zmiany społecznej”. Dużo osób (28,6 proc.) wybrało punkt: „zademonstrowanie poparcia dla ważnych dla mnie wartości”. Ta druga opcja była częściej wybierana przez kobiety, inne cechy nie różnicowały w tej kwestii badanych. Na pozostałe opcje z dostępnych, czyli: zaistnienie w polityce czy poznanie osób o podobnych zainteresowaniach, padały nieliczne głosy (odpowiednio 6,3 i 1,6 proc.). W badaniu z 2006 roku pytanie o motywacje wstąpienia do partii pytanie zostało sformułowane w ten sposób, żeby respondenci w mniej jawny sposób mogli zadeklarować, który z czynników: polityczny,

⁶ N. Turnbull, A. Vromen, Election 2004: Where do the Greens fit in Election 2004?, Australian Review of Public Affairs, 17.09.2004, http://www.australianreview.net/digest/2004/09/turnbull_vromen.html

⁷ W. Miziniak, Zieloni w Republice Federalnej Niemiec, Poznań 1990, s. 171 i nast.

⁸ K. Skarżyńska, Człowiek a polityka. Zarys psychologii politycznej, s. 174

ideowy czy towarzyski miał największy wpływ na ich decyzję. 41,3 proc. z nich stwierdziło, że „będąc członkiem partii skuteczniej mogę walczyć o ważną dla mnie sprawę”, 34,8 proc. uznało, że najtrafniejszą odpowiedzią jest „przeczytałem program Zielonych i bardzo mi się spodobał” (odpowiedź wybierana zwłaszcza przez młodsze osoby), a 21,7 proc. została przekonana przez znajomych, którzy już byli członkami tej partii (nieco częściej tą odpowiedź wybierały kobiety, a także osoby mniej zarabiające). Tak więc większość Zielonych przywiodły do partii reprezentowane przez nią idee i zaproponowane metody ich urzeczywistniania.

Niezbędnym, poza odpowiednią motywacją, warunkiem wstąpienia do partii jest wiedza o jej istnieniu. W badaniu z 2006 roku respondentom zadane zostało pytanie o to skąd dowiedzieli się o działalności Zielonych 2004. Najczęściej wskazywanym źródłem informacji były media: prasa, internet, telewizja (43,5 proc.), niewiele mniej osób zdobyło tą wiedzę od znajomych (37 proc.), kilka osób było członkami-założycielami partii, a tylko jedna osoba dowiedziała się o Zielonych będąc na współorganizowanej przez nich manifestacji.

Prawie połowa członków Zielonych miała już za sobą doświadczenie działalności w organizacjach pozarządowych, wielu z nich (dwie piąte) działało w więcej niż jednej organizacji. Najczęściej wymienianymi dziedzinami działania były organizacje: ekologiczne, pacyfistyczne, ruchu LGBT i feministyczne. Członkowie Zielonych nie czują się jednak szczególnie związani z jakimś konkretnym z pośród wyżej wymienionych ruchów – połowa osób w 2004 roku i ponad dwie trzecie w 2006 roku stwierdziło, że nie czuje się związana z żadnym z wyżej wymienionych bądź czuje się związana ze wszystkimi lub większością z nich. Świadczyłoby to o nie wytworzeniu się w partii ostrych podziałów czy „klik” tematycznych. Jedyną „grupą ideologiczną”, którą można zidentyfikować na podstawie zebranych danych byli ekolodzy (jedna czwarta badanych w badaniu 2 wskazała wyłącznie ruch ekologiczny jako „środowisko, z którym czuje się związana”).

Ponadto kilka osób zadeklarowało wcześniejszą przynależność do ruchów lub partii politycznych, przy czym rozrzut ideologiczny jest dość szeroki: od Solidarności i Konfederacji Polski Niepodległej przez Stronnictwo Konserwatywno-Ludowe i Unię Wolności po Unię Pracy i Nową Lewicę.

3. Integracja

Członkowie Zielonych czują się dobrze zintegrowani z innymi członkami partii. Prawie 90 proc. osób na to pytanie wskazało odpowiedzi „tak” i „zdecydowanie tak”. Uważają też, że mają dość duże możliwości wpływu na działalność partii, jednak to poczucie wpływu zmniejsza się wraz z wiekiem.

Mimo to, ponad trzy czwarte delegatów uważa, że w partii istnieją wewnętrzne podziały i konflikty. Jednakże z tonu i treści wypowiedzi można wnosić, że konflikty te nie są na tyle poważne, żeby mogły zagrozić funkcjonowaniu partii. W części wypowiedzi akcentowany jest naturalny charakter konfliktów i ich występowanie we wszystkich grupach ludzi. Pytanie o to, z czym konflikty te są związane, miało formę otwartą, jednak większość odpowiedzi można pogrupować w trzy główne kategorie: programowe, personalne i organizacyjne.

W ankiecie z 2004 roku najwięcej osób (prawie jedna trzecia) wskazało na podziały programowe, związane przede wszystkim z frakcyjnym charakterem partii, jako najpowszechniejsze i najpoważniejsze w partii. „Brakuje współpracy między ludźmi wywodzącymi się z różnych środowisk. Każda z grup (ruchów) stawia swoje cele jako nadrzędne, a to nie służy współpracy”. Środowiska tworzące partię „nie liczą się z prawem do odmiennego zdania” i „konkurują o uwagę dla tych tematów, którymi czują się związane”. Dlatego dążą „do przejścia władzy” w partii. Utrudnia to działalność Zielonych: problemem

staje się sformułowanie programu, który uzyskałby powszechna akceptację. Fakt, że „środowiska popierają się wyłącznie wewnątrz swego grona, są nieufne do pozostałych środowisk” wpływa na opóźnienia i błędy w codziennej pracy partii. Te „środowiska” w partii przez zdecydowaną większość badanych wyróżniane są na podstawie kryteriów ideologicznych (czy też „tematycznych”) – chodzi więc o podział na ekologów, feministki itp. Wydaje się jednak, że pomiędzy tego typu frakcjami występuje równowaga sił. Badani proszeni o wskazanie, który spośród analizowanych ruchów najbardziej wpływa na kształt partii, najczęściej odpowiadali, że wszystkie mają podobne znaczenie.

Delegaci zwrócili również uwagę na nieprecyzyjny charakter podstawowego dokumentu programowego partii, jakim jest Zielony Manifest. Wiele kwestii zawartych w nim może być niejednoznacznie rozumiane, a część nie została w ogóle poruszona. Taka nieścisłość wynika zapewne ze wspomnianych wyżej różnic programowych, ale też, wydaje się, utrudnia – zwłaszcza nowym członkom partii – sprecyzowanie jej linii ideologicznej.

Niewiele mniejsza liczba osób jako główną przyczynę podziałów w partii wskazała konflikty personalne. Delegaci uznali, że są to „konflikty charakterów [które] wynikają z indywidualizmu członków”, a ich występowanie jest sytuacją normalną: „w każdej grupie są ludzie, którzy się lubią bardziej i nie tak bardzo...”. Jednakże częste są wypowiedzi wskazujące na specyficzny charakter Zielonych jako przyczynę konfliktów personalnych. Wiele osób uznaje tę partię za gromadzącą wyjątkowo silne osobowości, o zdecydowanych poglądach, mających trudności z podporządkowaniem się rygorom pracy grupowej – przy czym wskazywane jest to na zarówno siłę, jak i słabość partii jednocześnie. Osobom, będącym „liderami wśród swojego środowiska” trudno zaakceptować rolę szeregowego członka partii. Stąd bierze się „przekładanie własnych ambicji ponad dobro ogólne partii, chęć zwrócenia na siebie uwagi” oraz „konflikty personalne spowodowane „chorymi ambicjami””.

Trzecią grupą konfliktów występujących w partii są, zdaniem jednej czwartej badanych, kwestie związane z organizacją partii i jej strukturą. Dotyczą one przede wszystkim trudności z przestawieniem się osób działających do tej pory w organizacjach pozarządowych na tryb działania partii politycznej, w której nacisk na skuteczność działania wymaga większego scentralizowania procesu podejmowania decyzji. Pojawiają się więc zarówno wypowiedzi określające model zarządzania partii jako zbyt „patriarchalny i biurokratyzowany”, jak i – w większym stopniu – krytykujące „myślenie kategoriami stowarzyszeń NGO” i wynikający z niego „indywidualizm w połączeniu z anarchią, brak chęci podporządkowania się innym osobom i sceptycyzm wobec władzy”.

Innym typem wypowiedzi w tej grupie są zastrzeżenia do faktycznego sposobu funkcjonowania partii, takie jak „brak regulacji prawnych i organizacji wewnętrznej”, „brak procedur”, „nadmierne obciążenie osób funkcyjnych” oraz „rozmycie kompetencji oraz odpowiedzialności”.

Tylko nieliczne osoby wskazywały na występowanie konfliktów między regionami oraz konfliktu pokoleniowego, przekładającego się na odmienne postawy ideologiczne. Zdaniem sporej grupy delegatów nie są to jednak konflikty, a „normalne różnice programowe w ramach wspólnoty priorytetów”, a dodatkowo podziały te zmniejszają się z czasem.

Zbliżona liczba osób skazała na istnienie konfliktów w partii w badaniach z 2006 i 2008 roku, odpowiedzi dały się także pogrupować w wykorzystane wcześniej kategorie konfliktów, jednakże można zauważyć nieco odmienne rozłożenie głosów pomiędzy poszczególnymi ich typami.

Najczęściej wymieniane były konflikty personalne – wskazała je połowa odpowiadających. Dotyczyły one różnic charakterów pomiędzy poszczególnymi członkami partii, oraz problemami wynikającymi z pracy zespołowej („dużo indywidualności - mało współpracy”). Ich przyczyną często są „indywidualne ambicje” prowadzące do starć i

nieporozumień, „typy osobowości” czy też „poziom doświadczenia działania w grupie”. Konflikty personalne nie zawsze pozostają sprawą pomiędzy dwoma skłóconymi osobami – często w konflikt włączane są postronne osoby, a zdarza się też że „konflikty personalne wpływają relacje poszczególnych organów i struktur lokalnych”, a „personalne napięcie wykorzystywane jest czasem do walki politycznej (np. przed zjazdem)”. Dość często wskazywano jednak, że konflikty dotyczą przede wszystkim osób współpracujących, w szczególności przywoływana była „nie wyjaśniona sprawa Darka Szweda”.

Konflikty programowe wskazane zostały przez mniej więcej jedną czwartą odpowiadających. Zazwyczaj nie rozwijano szerzej wątku programowego lub określano go jako różnice poglądów co do metod działania, przy funkcjonowaniu konsensusu na poziomie celów. Jedynym konfliktem programowym wydaje się być stosunek do kwestii ekonomicznych (liberalizm vs. etatystyczny socjalizm).

Pozostała jedna czwarta osób wskazała na konflikty związane z metodami działania partii jako dominujące w Zielonych 2004. Można wśród nich wyodrębnić dwie główne płaszczyzny. Pierwsza z nich dotyczy opisywanego już wcześniej wyboru pomiędzy centralizacją i profesjonalizmem działania z jednej strony, a niezależnością kół i członków oraz oddolnym sposobem podejmowania decyzji z drugiej (a więc między zwolennikami działania w stylu *stricte* politycznym a NGO-sowskim). Jako druga przyczyna konfliktów wskazywana jest kwestia możliwości zawierania przez partię koalicji.

Ciekawych wyników dostarcza analiza odpowiedzi na pytanie „Co mogłoby spowodować Twoje odejście z Zielonych?” (można było wybrać kilka odpowiedzi). Chciałam poprzez nie zbadać jak silnie członkowie Zielonych związani są z samą partią jako instytucją, trwałym aktorem sceny politycznej, a na ile traktują ją jedynie jako nośnik ważnych dla nich idei.

Najsilniej Zieloni przywiązani są do programu swojej partii. W przypadku, gdyby zmienił się on w sposób znaczący w nieakceptowanym przez nich kierunku, z partii odeszłoby prawie 90 proc. członków. Co ciekawe, sam brak realizacji programu w przypadku uzyskania większości parlamentarnej (zatem wówczas gdy nic nie stoi na przeszkodzie realizacji) spowodowałby odejście jedynie połowy osób. Widać więc, że Zieloni silnie utożsamiają się z ideami, których ucieleśnieniem jest partia, ale bardziej na poziomie deklaracji niż działań (bardziej liczy się działanie dla idei, niż jej realizacja). Niewykluczone jest więc, że próba uszczegółowienia programu partii, przede wszystkim gospodarczego – co wiązałoby się z wyborem między opcją socjalną a liberalną, doprowadzić może do przeredukowania szeregów Zielonych.⁹

Również połowa osób opuściłaby partię w przypadku zawarcia koalicji z partią, której nie akceptują. Natomiast takie czynniki jak długotrwały brak sukcesów w wyborach parlamentarnych, nawet przez 15 lat, czy też wybranie na przewodniczących osób nie budzących zaufania, praktycznie nie przyczyniłby się do zmniejszenia szeregów Zielonych.

4. Komunikacja

Zieloni średnio trzy razy w miesiącu uczestniczą w zebraniach koła. Poza zebraniem koła również spotykają się z innymi członkami partii przy rozmaitych innych okazjach. Niemal wszystkie osoby zadeklarowały, że uczestniczą w takich pozazebraniowych spotkaniach, co świadczy, że partia ma dla nich znaczenie nie tylko polityczne. Najczęściej są to spotkania o charakterze towarzyskim (tak jak imprezy, wyjścia do kina), ale popularne jest

⁹ Wymagałoby jednak sprawdzenia to, czy deklarowane przywiązanie Zielonych do programu, nie dotyczy wyłącznie kwestii światopoglądowych.

też spotykane się na różnego rodzaju akcjach organizowanych przez partię lub ruchy społeczne, takich jak konferencje, szkolenia, demonstracje. Zieloni spotykają się również w sprawach koła poza oficjalnymi zebraniem - na rozmowach politycznych, by omówić sprawy partyjne oraz w ramach grup tematycznych. Tylko nieliczne osoby w tym czasie nie spotkały się w ciągu roku poprzedzającego badanie z przewodniczącymi Zielonych oraz z Zielonymi z innych regionów.

Prawie wszystkie lokalne koła Zielonych współpracują z różnymi organizacjami zewnętrznymi. Najczęściej są to organizacje pozarządowe, w dużo mniejszym stopniu organizacje i instytucje polityczne, naukowe. Trzy czwarte badanych w 2008 roku odpowiedziało, że odczuwa wsparcie dla działalności Zielonych 2004 ze strony tych organizacji. Przejawia się ono w pomocy w organizacji akcji społecznych, wsparciu logistycznym, materiałowym i finansowym, a także personalnym (np. kandydowanie z list Zielonych), ideowym i moralnym.

Poza jednym wymienionym przypadkiem partia nie ma oficjalnych kontaktów z biznesem. Ponad 90 proc. badanych spotkało się w ciągu ostatniego roku przed kongresem z działaczami ruchów i organizacji społecznych, podobna liczba miała kontakty z członkami innych partii politycznych. Niecała połowa spotkała się w tym czasie z władzami swojej gminy.

Nieco gorzej natomiast wypadły odpowiedzi na pytanie „Czy czujesz się dobrze poinformowany o działaniach zarządu partii oraz innych kół?” O ile większość osób deklaruje dobrą lub w miarę dobrą wiedzę o działaniach zarządu, to na poziomie kół lokalnych widać problemy z komunikacją.

5. Liderzy

W opinii większości Zielonych istnieje niewielki dystans pomiędzy osobami z organów krajowych partii a osobami nie pełniącymi żadnych funkcji. Dodatkowo, uważają oni, że raczej nietrudno jest zostać wybranym nie tylko na kierownicze stanowiska w kole, ale i na poziomie centralnym. Poza współprzewodniczącymi, największy wpływ na decyzje podejmowane przez partię mają osoby, które najbardziej zajmują się daną kwestią (podobne częste wskazania - po ok. 40-45 proc.), co w połączeniu z wyrażanym przekonaniem, że decyzje te podejmowane są w sposób całkowicie lub częściowo przejrzysty (obie opcje po prawie połowie wskazań), pozwala uznać Zielonych za partię zdecentralizowaną, o niewielkim – w porównaniu z innymi ugrupowaniami politycznymi – znaczeniu liderów. Swoich przewodniczących w ankiecie z kongresu warszawskiego Zieloni uznali za osoby raczej kompetentne, pracowite i idealistów, ale w mniejszym stopniu medialne i raczej nie charyzmatyczne.

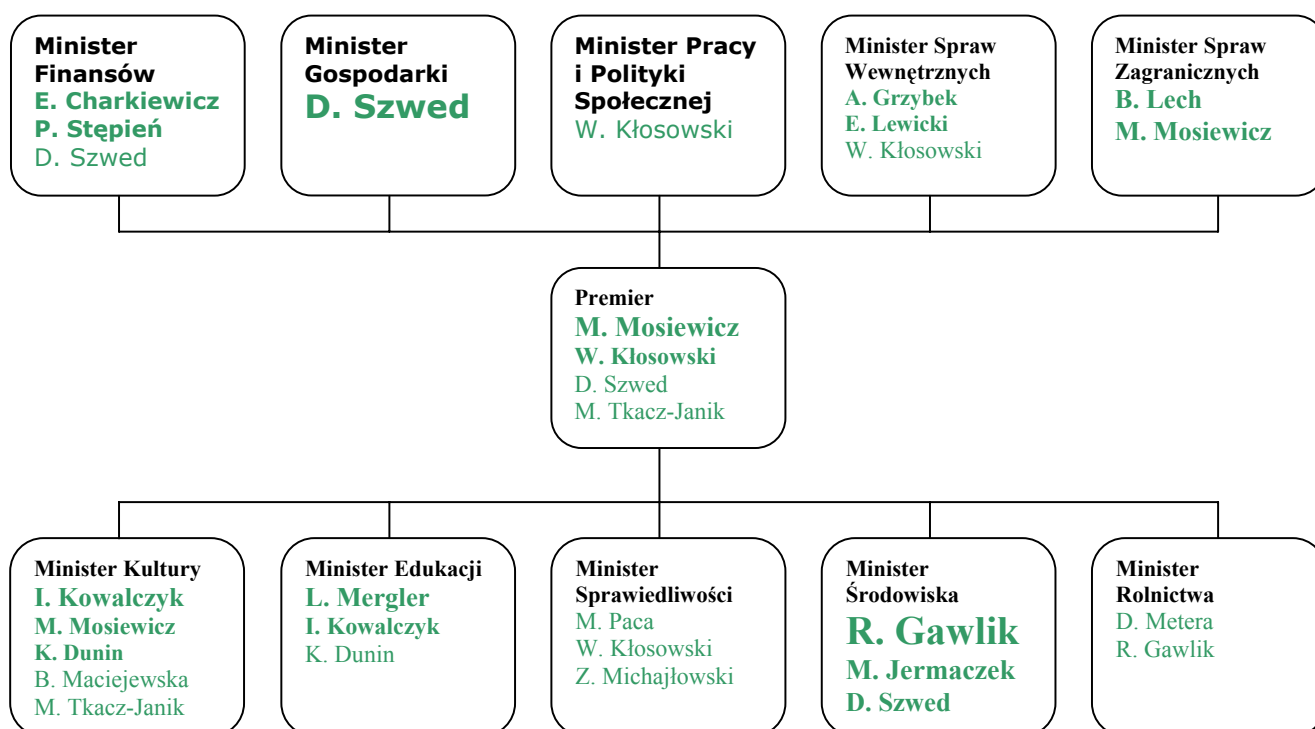
Dołączone do badania z 2006 roku pytanie: „Wyobraź sobie, że to Zieloni – a nie PiS – otrzymali najwięcej głosów w ostatnich wyborach parlamentarnych i zdobyli aż 70 proc. mandatów. Trzeba powołać rząd! Kogo proponujesz na stanowisko premiera i następujących ministrów? (możesz wybierać również osoby z innych partii oraz bezpartyjne)” miało na celu zbadanie kilku zjawisk:

- istnienia wewnątrz partii wyraźnych liderów, a także osób uznawanych powszechnie w partii za specjalistów w jakiejś dziedzinie,
- posiadania przez Zielonych (w swojej opinii) osób przygotowanych do objęcia najwyższych urzędów państwowych,
- otwartości/zamknięcia partii na współpracę z innymi partiami, organizacjami, itp. oraz określenia typu tych zrzeczeń.

Przede wszystkim zwraca uwagę wysoki procent braku odpowiedzi na to pytanie, wynoszący od ¼ do ½ odpowiedzi. Liczba braków odpowiedzi uzależniona jest od ministra – najmniej problemów mieli Zieloni ze wskazaniem Ministra Środowiska, Ministra Kultury oraz Premiera, najwięcej – Ministra Rolnictwa, Ministra Gospodarki oraz Ministra Spraw Wewnętrznych. Kilka osób odpowiedziało, że obecnie Zieloni nie mają odpowiednich kandydatów.

Po drugie, charakterystyczne jest znaczne rozproszenie odpowiedzi. W większości przypadków podawanych jest niemal tyle propozycji kandydatur ile zgłaszających. W zasadzie częściowa zgodność panuje wyłącznie co do dwóch ministerstw – Środowiska (tu proponowany jest R. Gawlik) i Gospodarki (D. Szwed) – uzyskali oni oboje po ponad 40 proc. wskazań¹⁰ oraz – choć w mniejszym stopniu – co do stanowiska premiera (M. Mosiewicz) – 25 proc. wskazań. Prawdopodobnie ta zgodność związana jest z faktem, że Ministerstwo Środowiska oraz Gospodarki uznane zostały przez delegatów za najważniejsze dla Zielonych resorty. Przedstawiam poniżej diagram z ważniejszymi liczebnie kandydaturami.

Wykres 3. Propozycje składu rządu według Zielonych 2004¹¹



Jak widać, raczej nie można mówić o istnieniu w partii szerokiego grona osób uznanych za bezkonkurencyjnych specjalistów w swoich dziedzinach. Jednak okazuje się, że to nie wyklucza istnienia grupy liderów wskazywanych przez wyraźną większość, chociaż na różne stanowiska. Najczęściej pojawiające się kandydatury (niezależnie od proponowanego resortu) to Radek Gawlik i Dariusz Szed (powyżej połowy wskazań). O 10-15 proc. mniej – Magda Mosiewicz, Wojciech Kłowski, Izabela Kowalczyk. Do grupy liderów wliczyć można również: Małgorzatę Tkacz-Janik, Martę Jermaczek, Lecha Merglera, Kingę Dunin, Bartka Lecha, Przemysława Stępnia oraz Agnieszkę Grzybek.

¹⁰ Spośród osób, które odpowiedziały na to pytanie.

¹¹ Wielkość czcionki i pogrubienie nazwiska danej osoby wskazuje na liczbę osób, przez które została wskazana.

Prawie 40 proc. kandydatów stanowiły kobiety, jednak rozkłady głosów różniły się w zależności od ministerstwa. Propozycje kobiet jako kandydatek padały najczęściej w przypadku tzw. miękkich resortów – Ministerstwa Kultury (80 proc.) i Edukacji (60 proc.). W pozostałych ministerstwach częściej zgłaszane były kandydatury mężczyzn. Największa dysproporcja ma miejsce w przypadku: Ministerstwa Gospodarki (tylko 10 proc. kandydatów to kobiety), Ministerstwa Finansów, Sprawiedliwości i Środowiska (po 20 – 25 proc.).

Mimo niewielkiej liczebności i doświadczenia politycznego członków partii, są oni - zdaniem badanych - gotowi do objęcia stanowisk ministerialnych. Świadczy o tym fakt, że jako nieliczni podawani byli kandydaci spoza Zielonych 2004. Jednak w przypadku kilku ministerstw obserwujemy duży procent wskazań na osoby spoza partii, co może świadczyć o tym, że Zieloni nie widzą w swojej partii odpowiedniego kandydata na dane stanowisko. Najczęściej osoby spoza partii proponowane są na stanowisko Ministra Sprawiedliwości (jedna trzecia wskazań), powyżej jednej czwartej jest również w Ministerstwach: Finansów, Spraw Zagranicznych oraz Pracy i Polityki Społecznej.

Zieloni wskazują spoza partii przede wszystkim: czołowych polityków innych partii, najczęściej lewicowych (jak Marek Borowski, Izabela Jaruga-Nowacka, Włodzimierz Cimoszewicz, Marek Belka), często wskazywany był sympatyzujący z Zielonymi Kazimierz Kutz (także na stanowisko premiera), ale też pojawił się Andrzej Olechowski, czy nawet Zbigniew Ziobro, osoby uznawane za specjalistów w określonych dziedzinach (Andrzej Kassenberg, Zygmunt Bauman, Jadwiga Łopata, Jose Bove) oraz autorytety – postaci z bliższej lub dalszej historii.

Podobny cel miało zadane w 2008 roku pytanie o to, czy w Zielonych istnieją takie osoby, bez których partia by się rozpadła. Połowa badanych odpowiedziała na to pytanie twierdząco, przy czym najczęściej wskazywano dwie lub trzy takie osoby. Najczęściej wskazywaną z imienia osobą była Agnieszka Grzybek, dużo wskazań otrzymali też: Darek Szwed, Małgorzata Tkacz-Janik i Beata Maciejewska. W mniejszym stopniu za osoby niezbędne dla przetrwania partii uznano: Magdę Mosiewicz, Monikę Pacę, Radka Gawlika i Wojtka Kłosowskiego.

6. Opinie o organizacji partii

Tylko 10 proc. osób czuje się w pełni usatysfakcjonowana swoją partią. Większość wybrała odpowiedzi „raczej tak” (55 proc.) i „raczej nie” (35 proc.). Niezależnie od wysokiego stopnia integracji wewnątrz partii, aż 70 proc. (w ankiecie z 2008 roku aż 90 proc.) badanych odpowiedziało twierdząco na pytanie czy zmieniliby coś w sposobie funkcjonowania Zielonych. Nieliczne były propozycje zmian programowych (tu wskazywano przede wszystkim konieczność stworzenia programu gospodarczego) czy personalnych (władz partii) – w partii istnieje wysoka zgodność co do tych sfer. Natomiast zdecydowana większość osób wskazała na potrzebę zmian w sposobie funkcjonowania partii.

Dotyczyły one przede wszystkim zmian w organizacji partii (jedna czwarta wszystkich osób). W pierwszych dwóch badaniach wskazywano najczęściej na potrzebę większej decentralizacji partii, rozbudowy demokracji oddolnej i zwiększenie swobody działania na poziomie kół lokalnych i regionów. Jednocześnie badani przyznawali, że dla rozwoju Zielonych korzystny byłby silny zarząd oraz rozszerzenie kompetencji organów partii. Wydaje się, że ciężko będzie pogodzić te dążenia. Kilka osób wskazało za przydatne powołanie Rady Programowej partii, której zadaniem byłoby określanie strategii politycznej. Pojawiły się również postulaty rozbudowy struktur. Za niedoskonałą uznana została też sfera wewnątrzpartyjnej komunikacji, przebiegu informacji.

Zdaniem części delegatów partia jest za mało upolityczniona, a jej program jest za mało wyraziście lewicowy czy też za mało radykalny w sferze społecznej. Jednak były to nieliczne głosy. Zdecydowanie przeważały liczebnie postulaty przeciwnie, mówiące o konieczności zajęcia się konkretnymi zamiast nieustannych dyskusji (np. „za dużo ideologii, za mało pragmatyzmu”, „więcej działania a nie debatowania”). Warto dodać w tym punkcie, że Zieloni 2004 widziani są przez swoich członków raczej jako partia polityczna niż ruch społeczny, ale różnica ta jest zaskakująco mała (stosunek odpowiedzi 3 do 2). Jeszcze wyraźniej widać to w deklaracjach badanych dotyczących własnej roli. Tylko połowa z Zielonych czuje się politykami, reszta określa siebie w kategoriach pozapolitycznych – po jednej czwartej czuje się działaczem/-czką społecznym/-ą lub członkiem/-inią organizacji.

W wynikach badania z 2008 roku przeważa jednak nurt centralizacyjno-polityczny. Według większości osób partii niezbędna jest profesjonalizacja działania. W sferze organizacji partii proponowana była większa centralizacja decyzyjna i dyscyplina wewnętrzna, rozbudowa struktur partyjnych i zasobów partii, udrożnienie komunikacji, przede wszystkim między szczeblem centralnym a kołami lokalnymi, zarówno za pośrednictwem internetu, jak i spotkań i akcji bezpośrednich, a także specjalizacja działań – wyznaczenie grupy liderek, zajmującej się programem partii, oraz organizacyjnej („mniej biurokracji - oddanie jej w ręce osób zatrudnionych”). W relacjach zewnętrznych partii proponowano przede wszystkim działania mające umocnić pozycję Zielonych w sferze publicznej i zwiększyć ich widzialność – oparcie na badaniach rynkowych, wykorzystanie narzędzi marketingu politycznego, zaistnienie w mediach. Wskazywano na konieczność promowania liderów, którzy powinni stać się wyrazistymi znakami rozpoznawczymi partii. Pojawiły się liczne głosy, że partia za bardzo zamyka się w swoim środowisku, a konieczne jest „wychodzenie do ludzi” – zarówno jeśli chodzi o propagowanie swojego programu, jak i ściślejsze kontakty z innymi partiami czy organizacjami, takimi jak organizacje pozarządowe, związki zawodowe czy samorząd lokalny.

Partia powinna też nastawić się na zdobywanie zasobów: przede wszystkim personalnych, gdyż dzięki nowym członkom łatwiejsze stanie się wykonywanie zadań, a także finansowych. Umożliwiłoby to systematyczne działanie partii i zlikwidowałoby chaos wewnątrz partii, co również wskazywane było jako element do poprawki.

Właśnie braki zasobów (personalne – wskazywane przez 75 proc. i finansowe – ponad 60 proc.) zostały uznane przez badanych za czynniki najbardziej utrudniające funkcjonowanie Zielonych 2004. Problemy te nasilane są przez braki kompetencyjne („za mała znajomość i świadomość prawna”, „brak doświadczenia organizacyjnego i umiejętności w zakresie zarządzania”), wynikające z młodości partii i wynikającego stąd niewielkiego doświadczenia w działalności politycznej i organizacyjnej. Po niecałe 20 proc. osób wskazało też na problemy wynikające z wewnętrznych podziałów i konfliktów w partii oraz nieskutecznego kierownictwa.

7. Opinie o programie

Partia, konstruując swój program wyborczy lub też decydując, które z jego elementów powinny być szczególnie wyeksponowane, może przyjąć dwie strategie. W pierwszej z nich, skupia się ona przede wszystkim na sprawach środowisk, z którymi jest związana (np. jednej lub więcej grup społecznych) kosztem pozostałych grup. Ta opcja umożliwi większą ideologizację programu i jego spójność, jednak przedstawianie się jako reprezentacji politycznej ograniczonego kręgu osób zmniejsza potencjalny elektorat, a więc i szanse na zwycięstwo wyborcze. Większość współczesnych partii na świecie stara się więc raczej sprawiać wrażenie, że reprezentują całą społeczność – tym samym zabiegają o jak najszersze

poparcie wyborcze. Trudno jest jednak stworzyć taki program polityczny, który w równym stopniu uwzględniałby interesy wszystkich obywateli, często ze sobą przeciwstawne. Program taki musi być zatem bardziej rozmyty, mniej jednoznaczny, bardziej centrowy, żeby nie antagonizować elektoratu niezdecydowanego. Spośród delegatów Zielonych 2004 aż 75 proc. opowiedziało się za tworzeniem programu skierowanego do wszystkich. Można zatem przypuszczać, że tym samym opowiedzieli się za szczególnym eksponowaniem w propagowaniu programu partii kwestii mniej kontrowersyjnych, co do których istnieje zgoda dużej części społeczeństwa (np. kwestie ekologiczne, pacyfistyczne). W badaniu z 2008 roku niecała jedna czwarta badanych opowiedziało się przeciwko jakimkolwiek modyfikacjom programu mającym na celu zwiększenie wyniku wyborczego Zielonych (np. silniejsze akcentowanie kwestii popularnych społecznie kosztem tych budzących kontrowersje). Zdecydowana większość osób (65 proc.) uznała jednak, że tylko w pewnym stopniu. Nieco ponad połowa (54 proc.) Zielonych uważa, że czasami warto zrezygnować z wygłaszania kontrowersyjnych poglądów, aby załatwić przynajmniej umiarkowane sprawy, reszta jest przeciwnego zdania.

Wśród postulatów wskazywanych przez badanych jako najważniejsze w programie Zielonych można wyróżnić trzy najważniejsze grupy:

- ekologia i zrównoważony rozwój, w tym też zielona gospodarka, ekologiczna reforma podatkowa i zielone miejsca pracy - 75 proc. wskazań,
- poszanowanie różnorodności oraz praw mniejszości, głównie seksualnych (wzmacnianie tolerancji oraz wprowadzenie związków rejestrowanych) – 60 proc.,
- prawa kobiet (przede wszystkim do legalnej aborcji oraz kwestia równego statusu) - 40 proc.

Wymieniane były również, chociaż w dużo mniejszym stopniu:

- wzmacnianie demokracji, budowa społeczeństwa obywatelskiego,
- wolność jednostki, działanie na rzecz rozszerzania i przestrzegania praw i wolności obywatelskie,
- społeczna gospodarka rynkowa, zmniejszenie różnic ekonomicznych pomiędzy ludźmi, solidarność z biedniejszymi, rozszerzenie sfery socjalnej państwa,
- neutralność światopoglądowa państwa,
- pacyfizm.

Aby dowiedzieć się, jakie konkretne postulaty Zieloni widzą jako rozszerzenie tych, dość ogólnych, haseł, a także w jaki sposób widzą dostosowanie ich do polskich warunków prawnych, zapytałam członków Zielonych jakie projekty ustaw poddałoby pod głosowanie w pierwszej kolejności w sytuacji wejścia partii do Sejmu. Najczęściej wymieniane projekty dotyczyły takich dziedzin jak: ekologia, sytuacja kobiet oraz mniejszości seksualnych, neutralność światopoglądowa państwa oraz podatki. Szczegółowo były to:

- ustawy ekologiczne, jak zielona reforma podatkowa, ustawa o realizacji zrównoważonego rozwoju, ustawa o alternatywnych źródłach energii i transportu, zakaz hodowli przemysłowej, ustawa o energii odnawialnej, nowelizacja ustawy o ochronie środowiska (rozszerzenie o wartość środowiska), biopaliwa;
- ustawy regulujące sytuacje kobiet – przede wszystkim ustawa antyaborcyjna; tylko dwie osoby zaproponowały coś innego – ustawę o równouprawnieniu kobiet i mężczyzn oraz o ustawę o parytecie;
- wprowadzenie rejestrowanych związków / legalizacja konkubinatów;
- ustawy gwarantujące neutralność światopoglądową państwa, np. o świeckim charakterze szkoły oraz państwa, wypowiedzenie konkordatu (to najpopularniejszy w tej grupie

postulat), likwidacja dotacji dla Kościoła, ustawa zmieniająca zapis o obrazie uczuć religijnych, wycofanie religii ze szkół;

- ustawy podatkowe mające na celu wyrównanie zarobków, np. ustalenie płacy minimalnej na poziomie 50 proc. średniej krajowej, o równych zarobkach;

Pojedyncze sugestie dotyczyły również: zwiększenia nakładów na edukację oraz dostępu do niej, wycofania wojsk z Iraku, projektu ustawy przeciw przemocy i faszyzmowi, zmiany ustawy o radiu i telewizji, depenalizacji narkotyków, ustawy o meldunku, ustawy o ratownictwie medycznym, zmiany ordynacji wyborczej.

Podsumowując, wydaje się, że w dużej mierze postulaty te obecne są w programie partii i są mocno akcentowane. Jedyną grupą wskazań, która nie przebija się aż tak silnie na poziom centralnych komunikatów partyjnych jest, moim zdaniem, „opcja antyklerykalna”, skierowana na osiągnięcie neutralności państwa w kwestiach religijnych oraz zmniejszenie dominującej pozycji Kościoła katolickiego poprzez likwidację korzystnych dla niego ustaleń prawnych.

Poza pytaniem o projekty ustaw, Zieloni odpowiedzieli również czy, gdyby mieli większość w parlamencie wymaganą do zmiany w konstytucji, chcieliby coś w niej zmodyfikować. W ten sposób chciałam uzyskać odpowiedź na pytanie, czy postulaty Zielonych możliwe są do realizacji w obecnym porządku konstytucyjnym, czy też reforma państwa ma sięgać głębiej, podstaw samego systemu.

Prawie połowa osób zaproponowała poprawki do konstytucji, jednak wiele z nich wskazywało na ich niekonieczność, np. podając propozycję i jednocześnie uznając, że konstytucja w obecnym kształcie jest dobra.

Wydaje się, że duży wpływ na wypowiedzi badanych wywarła tocząca się w okresie badania dyskusja nad zmianami w konstytucji zaproponowanymi przez partie prawicowe (nad wprowadzeniem zapisu o ochronie życia od momentu poczęcia). Debata tocząca się w parlamencie przeniosła się szybko na łamy prasy i zwolennicy lewicy na obu tych forach przyjęli postawę obronną wobec konstytucji. O ile wcześniej ze strony m.in. środowisk kobiecych czy LGBT można było usłyszeć mocne zarzuty w stosunku do ustawy zasadniczej (np. o zbyt ogólny zapis o niedyskryminacji, zapis o ochronie życia czy wreszcie *invocatio dei* w preambule), to obecnie - w porównaniu do zgłaszanych propozycji poprawek - dość powszechnie chwalono ją za zdrowy kompromis. Ta sytuacja wiele osób mogła zniechęcić do prób zmieniania konstytucji, gdyż naruszałyby one jej trwałość i niezmiennosc – jedne z głównych argumentów przeciwników wprowadzania do ustawy zasadniczej zapisu o ochronie życia od momentu poczęcia.

Podawane propozycje zmian najczęściej odnoszą się do tych samych „pól tematycznych” co proponowane projekty ustaw (poza postulatami ekologicznymi, które w tym przypadku nie zostały zgłoszone, prawdopodobnie ze względu na brak kontrowersyjnych zapisów konstytucyjnych w tej kwestii). Część postulatów dotyczy modyfikacji istniejących zapisów Konstytucji, a część jest propozycjami nowych przepisów prawa.

Najczęściej występującymi są zatem:

- zmiany na rzecz osób homoseksualnych (legalizacja związków homoseksualnych, modyfikacja prawnej definicji małżeństwa (art. 18 Konstytucji RP), doprecyzowanie zakazu dyskryminacji (art. 32) poprzez rozszerzenie go m.in. o kwestię orientacji seksualnej),
- zmiany na rzecz kobiet (legalizacja całkowita bądź warunkowa aborcji, wpisanie ochrony życia od momentu narodzin (art. 38), parytet płci),
- zmiany poszerzające zakres wolności obywatelskich (usunięcie możliwości ustawowego ograniczania wolności obywateli (art. 31), zwłaszcza jeśli chodzi o wolność organizowania pokojowych zgromadzeń i uczestniczenia w nich (art. 57)),

- zmiany na rzecz świeckości państwa (silniejsze podkreślenie neutralności światopoglądowej państwa (art. 25), wykreślenie odwołań do sił wyższych (Preambuła)).

Wolnościowy charakter partii potwierdzają deklaracje jej członków o możliwościach ograniczenia wolności i praw obywatelskich lub procedur demokratycznych w szczególnych okolicznościach (np. zagrożenie terroryzmem, kryzys gospodarczy, groźba konfliktu). Większość pytanych osób zgodziła się tylko co do możliwości zwiększenia restrykcji ekonomicznych (takich jak upaństwowienie strategicznych sektorów gospodarki – 64 proc., lub zwiększenia podatków – 55 proc.).

Z pozostałych ograniczeń pewną popularnością cieszyło się jedynie wprowadzenie przyspieszonego trybu sądowego (40 proc.) oraz objęcie tajną kontrolą niektórych osób (np. cudzoziemców, członków ugrupowań antyrządowych). Natomiast Zieloni nie zgodziliby się (w większości) na: ograniczenie kompetencji parlamentu, czasowe zawieszenie niektórych praw obywatelskich czy wprowadzenie kary śmierci za najcięższe zbrodnie (średnio po ok. ¼ wskazań).

Jednak o ile zdecydowana większość popiera takie rozwiązania jak prawo do małżeństw dla osób tej samej płci czy instytucjonalne gwarancje równego udziału obu płci w Sejmie (ponad 90 proc. wskazań na „tak”), to już w przypadku legalizacji konsumpcji i obrotu narkotykami zdania są podzielone prawie po równo.

W kwestiach gospodarczych wśród członków Zielonych raczej przeważają socjaldemokraci. O ile przy wyborze między niskimi podatkami a szeroką pomocą socjalną prowadzoną przez państwo przewaga osób optujących za opcją socjalną jest niewielka (55 proc.), to już za podatkiem progresywnym (w opozycji do liniowego) opowiada się aż 80 proc. badanych. Wśród osób opowiadających się za niskimi podatkami mniej więcej po równo jest zwolenników podatku liniowego i progresywnego, ale wśród osób, które wybrały szeroką pomoc socjalną, niemal wszyscy opowiadają się za progresywnym (czyli wszyscy zwolennicy podatku liniowego są za niskimi podatkami, a grupa opowiadająca się za podatkiem progresywnym jest pod tym względem zróżnicowana). Wybór typu podatku jest raczej kwestią światopoglądową, nie istnieją w badanej próbie żadne społeczno-demograficzne jego determinanty.

Zdecydowana większość (85 proc.) popiera jednak ulgi podatkowe dla przedsiębiorców na tworzenie nowych miejsc pracy, nawet jeśli oznaczać by to miało zmniejszenie środków przeznaczonych na zasiłki dla bezrobotnych.

Zdecydowana większość (ponad trzy czwarte) Zielonych opowiada się przeciwko zniesieniu barier dla wolnego handlu, a także przyznaje państwu prawo do kontroli strategicznych gałęzi gospodarki. Niemal wszyscy uważają, że należy rozszerzyć prawa pracownicze i wzmocnić związki zawodowe. Jednak już w przypadku takich kwestii jak prywatyzacja systemu ochrony zdrowia czy też zniesienia obowiązkowych ubezpieczeń emerytalnych, zdania są podzielone. Wydaje się jednak, że względu na dość duże rozbieżności ideologiczne między wybieranymi odpowiedziami, że poglądy gospodarcze u znacznej części badanych nie są do końca sprecyzowane.

Zieloni uważają, że mają raczej dobre rozeznanie co potrzebne jest Polsce. Zdecydowana większość wybrała jednak odpowiedź „raczej tak, ale nie we wszystkich kwestiach” (67 proc.). Być może warto przeprowadzić w partii debatę na temat postrzeganych przez jej członków słabych stron Zielonych – ujawniłaby ona elementy, nad którymi warto popracować.

8. Zieloni 2004 na polskiej scenie politycznej

Żadna partia nie funkcjonuje w politycznej pustce. Określając swój program, postulowane rozwiązania polityczne, jednocześnie sytuuje się względem innych, działających już na scenie politycznej ugrupowań. Tradycyjną metodą pomiaru dystansu ideologicznego pomiędzy ugrupowaniami jest umiejscowienie ich na skali lewica – prawica. Choć metoda ta jest stosowana w większości tego typu badań, to warto dodać, że nie w pełni oddaje specyfikę Zielonych 2004, która, tak jak inne partie libertariańsko-lewicowe, programowo sytuuje się poza tym klasycznym podziałem.

Umiejscowienie partii na skali lewica-prawica nie sprawiło większości badanych żadnych problemów, jednak kilka osób zwróciło uwagę na temat jego stosowności, m.in. ze względu na nowatorski charakter Zielonych („Zieloni przeciwstawiają się temu podziałowi”), nieodpowiedniość schematu w stosunku do innych partii, przede wszystkim Samoobrony („Samoobrona – populizm (poza skalą)”; „Samoobrona poza wykresem – bezideowa”), jak i ze względu na ogólną specyfikę polskiej sceny politycznej („Polskie partie są takie same. Polska lewica to nie lewica, a prawica to nie prawica”; „W Polsce nie ma partii prawdziwie lewicowych”). Jednak zdecydowana większość badanych usytuowała na skali nie tylko partie „stare”, ale i samych Zielonych.

Ze względu na zastrzeżenia co do skali lewica-prawica zgłaszane w pierwszym badaniu, w kolejnym zapytałam również Zielonych o to, czy ich partia mieści się na tej skali, a jeśli nie, to dlaczego tak uważają. Wówczas 40 proc. osób uznało, że nie jest możliwe umieszczenie Zielonych na skali lewica – prawica. Również część osób, która jednak umieściła partię, dodatkowo opisała problemy z dostosowaniem do tego klasycznego podziału. Zwracano uwagę przede wszystkim na nowatorski charakter partii, wobec którego podział na lewicę i prawicę staje się nieadekwatny.

Zieloni – według własnych deklaracji - łączą w swoim programie postulaty programowe charakterystyczne dla różnych nurtów politycznych („Ze względów społecznych na pewno lewicowe. Ze względów ekonomicznych - trzecia droga”; „nie lewica, nie prawica, nie centrum - z przodu”; „lewica + prawica”; „konglomerat poglądów liberalnych, lewicowych i konserwatywnych”). Przeważa jednak utożsamianie się z lewicą, przy zaznaczeniu różnic. Część osób wskazuje, że dla ujęcia Zielonych konieczna byłaby znaczna modyfikacja skali, np. poprzez rozdzielenie osi liberalizmu gospodarczego i światopoglądowego lub też umieszczenie ich na innej skali: „Pozycję Zielonych lepiej oddawałaby skala: autorytaryzm - ruchy wolnościowe (prawa człowieka, wolności obywatelskie, społeczeństwo obywatelskie)”.

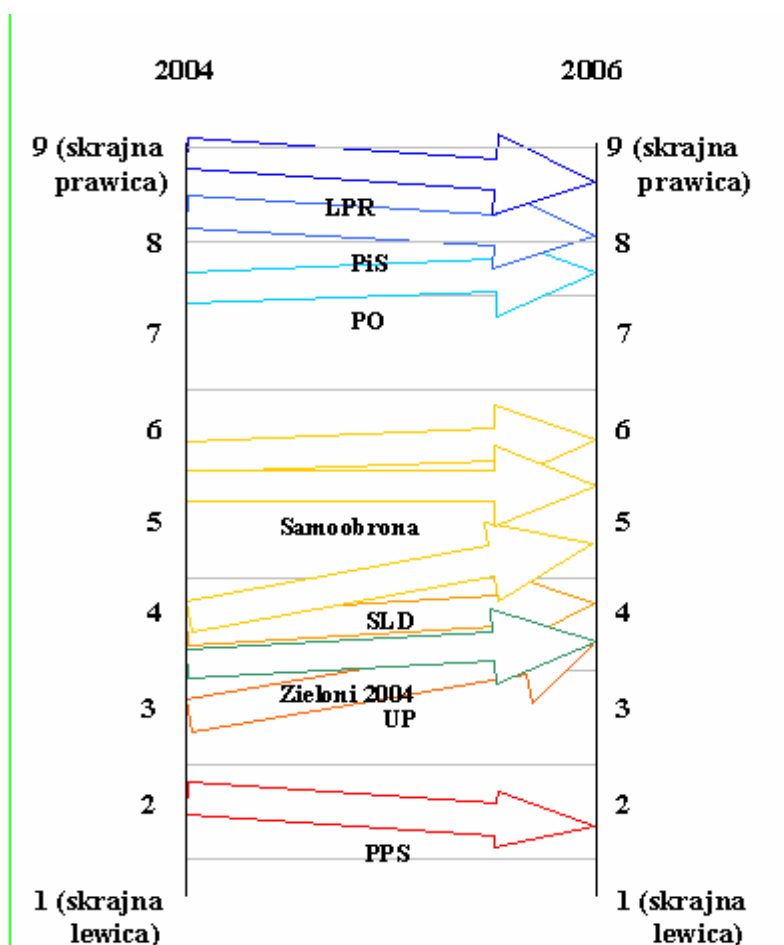
Wreszcie część badanych widzi w Zielonych 2004 kategorię polityczną samą w sobie, niemożliwą do zaklasyfikowania przy użyciu tradycyjnych terminów („Zieloni stanowią odrębną „orientację polityczną””; „Dla Zielonych nie ma skali, gdyż Zieloni to wolność w pełnym znaczeniu tego słowa.”; „Zieloni są zieloni. Nie ma ich na tej skali.”; „Zieloni mają nową perspektywę polityczną - alterglobalistyczną, zajmującą się zrównoważonym rozwojem.”; „według mnie jako ruch społeczny powinna być obok wszystkich ruchów”).

Wśród odpowiedzi rozmieszczających partię na skali lewica – prawica najmniejsze zróżnicowanie występuje w przypadku PPS-u (wariancja 0,8), tak więc w opinii Zielonych ta partia jawi się jednoznacznie jako skrajnie lewicowa (najniższa średnia 1,6). Największe zróżnicowanie występuje w przypadku SLD (3,8), być może na skutek emocjonalnego stosunku badanych do tego ugrupowania, Samoobrony (3,7) – tu przede wszystkim ze względu na wspomniane wcześniej problemy z dopasowaniem tej partii do tradycyjnego podziału na lewicę i prawicę oraz PSL (3,4). Widać to również w rozrzucie wypowiedzi – dla

SLD, Samoobrony i PSL wynosi on 7 na 9, a więc obejmuje prawie całą dostępną skalę (dla porównania dla PPS ma on wartość 3).

Poniżej przedstawiony został wykres ilustrujący jak członkowie Zielonych 2004 postrzegają partie polityczne w kontekście ich ideologii. Jak widać już na pierwszy rzut oka jest on znacznie przesunięty w prawą stronę, co znajduje również odzwierciedlenie w wypowiedziach badanych o braku prawdziwie lewicowych partii w Polsce. Skrajne bieguny skali zajmują PPS i LPR – obie z medianami i modalnymi na ostatnim punkcie skali. Wyniki z badań 2004 i 2006 roku są bardzo do siebie zbliżone w przypadku partii prawicowych – największa różnica dotyczy centrolewicy, która w opinii badanych przesunęła się jeszcze bardziej na prawo.

Wykres 4. Polskie partie polityczne na skali Lewica-Prawica w opinii Zielonych

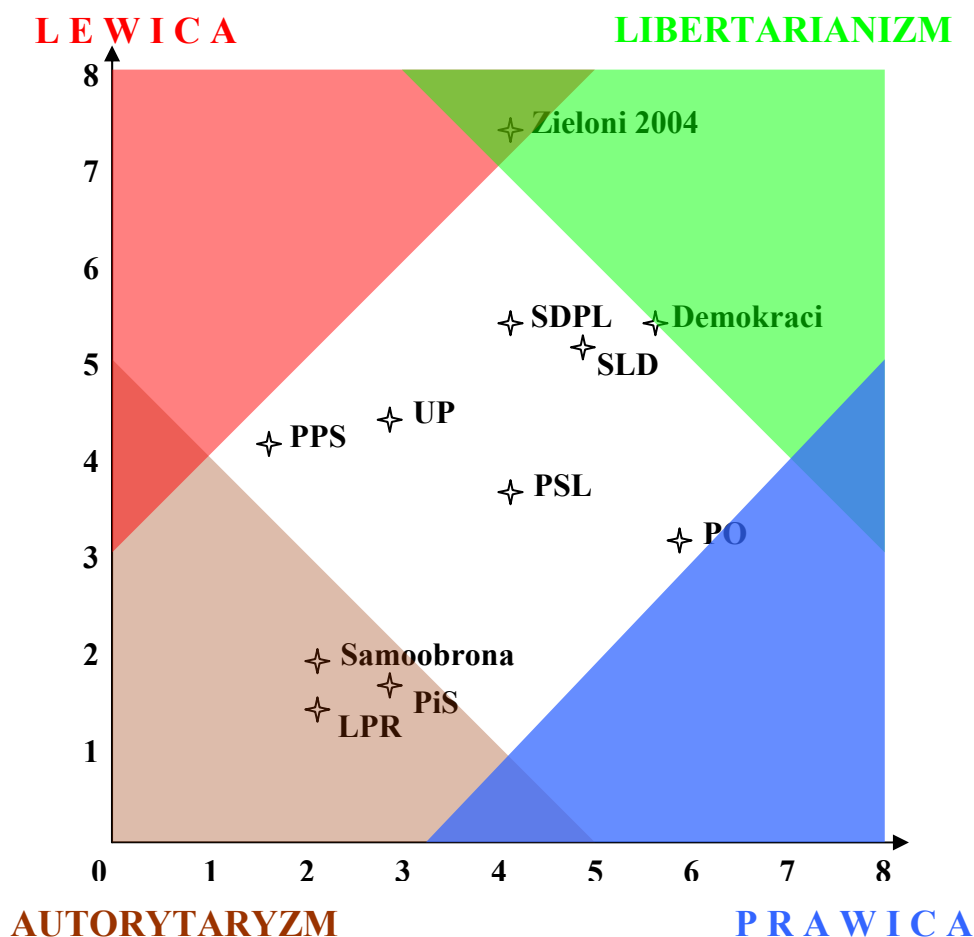


Zieloni 2004 samookreślili się jako formacja umiarkowanie lewicowa (średnia wskazań to 3,5), jednak były niejakie rozbieżności co do jej usytuowania. Ze względu na typ rozkładu odpowiedzi możemy uznać, że istnieją dwa główne typy przekonań co do lewicowości Zielonych – lokujące je w centrum (4 – 5) oraz lokujące je na skrajnej lewicy (1). Prawdopodobnie dotyczą one jedynie kwestii ekonomicznych, co potwierdzają wcześniejsze ustalenia: członkowie Zielonych mają zbliżony, bardzo liberalny pogląd na sferę

obyczajową, obejmującą wolności osobiste, natomiast co do sfery gospodarczej można wyróżnić wyraźne dwa nurty: socjalizujący (silniejszy) i liberalny.

W badaniu z 2008 roku zastosowany został zamiast schematu lewica-prawica diagram dwuwymiarowy w najpopularniejszym kształcie zaproponowanym przez Davida Nolana.¹² Jego osie reprezentują poziomy dwóch typów wolności: osobistej (w badaniu oś wertykalna) i ekonomicznej (oś horyzontalna). Umieszczenie partii w diagramie wskazuje na jej ideologię: lewicową (górny lewy róg, a więc wysoki poziom wolności osobistej i niski ekonomicznej), libertariańską (górny prawy róg), prawicową (dolny prawy róg) i populistyczną lub autorytarną (dolny lewy róg). Oczywiście partie umieszczone na środku diagramu określić możemy jako centrowe. Poniższy diagram przedstawia, w jaki sposób Zieloni rozmieścili partie polityczne, także swoją, na schemacie biegunowym.

Wykres 5. Polskie partie polityczne na skalach wolności osobistej (pionowa) i ekonomicznej (pozioma) w opinii Zielonych 2004



Samo jednak kryterium lewicowości – prawicowości nie wystarcza, by określić miejsce partii na scenie politycznej, jej relacje z innymi ugrupowaniami, preferowanych koalicjantów w kampanii wyborczej oraz – w przypadku sukcesu – podczas tworzenia rządu.

¹² D. Nolan, *The case for a Libertarian Party*, *The Individualist* 8/1971.

Jak wynika z odpowiedzi Zielonych, nie zawsze partie najbliższe ideologicznie oceniane są najlepiej. Delegaci poproszeni zostali w badaniu o ocenę swojego stosunku do wymienionych w tabeli partii politycznych na skali od 1 (stosunek zdecydowanie negatywny) do 5 (zdecydowanie pozytywny).

Ogólnie ujmując, partie ocenione zostały negatywnie (najlepsza ocena to „trójka z plusem”), co nie dziwi, biorąc pod uwagę fakt, że skoro założyli własną partię, to raczej nie byli zadowoleni z dotychczas istniejących ugrupowań.

Najlepiej ocenione zostały: w badaniu z 2004 roku - Unia Pracy (średnia 3,18) i Unia Wolności (3,06), w 2006 roku - Partia Demokratyczna (3,24) i Socjaldemokracja Polska (3,09), a w ankiecie z marca 20078 roku – Socjaldemokracja Polska (3,28) i Partia Demokratyczna (3,10).

Pozostałe ugrupowania podzielić można na ocenione źle (średnia zbliżona do 2) lub bardzo źle (ocena bliska „jedynce”). W pierwszej grupie znajdziemy: SLD, PPS, PO i PSL (jednak w 2008 roku PSL oceniono na prawie „3”). W drugiej są przede wszystkim partie prawicowe – PiS, Samoobrona oraz LPR z najniższym wynikiem – 1,1.

Jednak najtrafniej potencjał koalicyjny partii oszacować możemy pytając samych członków Zielonych o to, z którą partią mogliby wejść w koalicję (pytanie dotyczyło koalicji rządowej, ze względu na fakt, że na poziomie wyborczym możliwe są rozmaite strategiczne alianse, a zatem pula wyboru jest większa i często jest efektem dostępnych zasobów lokalnych).

Pomiędzy dwoma badaniami można zauważyć duży wzrost odsetka osób w ogóle dopuszczających możliwość koalicji z jakąkolwiek partią: z 50 do 83 proc. Powiększyła się też wskazywana przez respondentów pula dostępnych opcji koalicyjnych – w 2006 I 2008 roku średnio wskazywano trzy partie, podczas gdy w 2004 – jedną. Zapewne jest to spowodowane pozytywnymi doświadczeniami z pierwszej koalicyjnej kampanii wyborczej z SDPL i UP w wyborach parlamentarnych w 2005 roku. Radykalnie wzrosła też chęć do wchodzenia w koalicję właśnie z Socjaldemokracją Polską – z 20 proc. do 70. Ale jeszcze chętniej Zieloni 2004 widzieliby swoją partię w sojuszu z Partią Demokratyczną – aż 78 proc. odpowiadających dopuszcza taką możliwość (wzrost od poprzedniego badania też spory, bo z 32 proc.). Część badanych wskazywała również na dopuszczalność koalicji z SLD i UP (po około 30 procent), a ostatnio – również PSL (60 procent), w mniejszym stopniu – PPS i PO. W zasadzie wszyscy wykluczają z puli koalicyjnych partnerów Samoobronę, LPR i PiS.

9. Udział Zielonych 2004 w wyborach

Na pytanie, która kampania z dotychczasowych wyborczych była najlepiej przeprowadzona odpowiedzi rozkładają się mniej więcej po równo, z niewielką przewagą ostatniej (kampania Moniki Pacy do Senatu).

Słaby wynik wyborczy w wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2004 roku był przez członków partii tłumaczony najczęściej brakiem zasobów (wskazane przez 60 proc. odpowiadających): przede wszystkim pieniędzy, członków, struktur oraz wiedzy, umiejętności i doświadczeń. Wskazywano na braki kadrowe w przypadku aktywistów partyjnych i wolontariuszy (np. przy zbieraniu podpisów) oraz braki osób mogących zasilić grupę zarządzającą partii („W wyborach do PE ludzie głosowali na autorytety – na sprawdzonych polityków, wykształconych, którzy nie przyniosą Polsce wstydu na forum międzynarodowym. Zieloni 2004 nie mieli takich kandydatów.”).

Zieloni wskazywali również na młodość partii oraz fakt, że wybory do Parlamentu Europejskiego były jej pierwszym doświadczeniem politycznym. Spowodowało to nieznajomość partii w społeczeństwie, co wpłynęło na niewielkie poparcie wyborcze, jakie jej

udzielono. Przyczynił się do tego też brak informacji o partii w mediach, problemy partii ze spełnieniem wymogów ordynacji wyborczej („antydemokratycznej ordynacji wyborczej”), zarejestrowaniem partii oraz wystawienie list wyborczych tylko w trzech okręgach.

Część osób dostrzegła źródło problemów w samym sposobie działania partii: słabej organizacji działań, braku dyscypliny („anarchiczny sposób podejmowania decyzji”) oraz konfliktach personalnych między poszczególnymi osobami lub kołami terenowymi i organami centralnymi. Niewiele osób uznaje za przyczynę porażki zbyt dużą radykalizację i niedostosowanie programu wyborczego Zielonych do oczekiwań społeczeństwa, czy też raczej – bo tak też jest to ujmowane – niedostosowanie poglądów społeczeństwa do postulatów Zielonych (np. „Polacy są konserwatystami i katolikami”, „głupie społeczeństwo”) oraz nieumiejętność przekazania go ze względu na słabą kampanię wyborczą.

Członkowie Zielonych 2004 zapytani po kolejnych wyborach (do Sejmu i Senatu RP w 2005 roku) o przyczyny porażki partii praktycznie nie wskazywali już na młodość partii, jak miało to miejsce w poprzednim roku. Nadal jednak jako czynnik, który negatywnie wpłynął na wynik wyborczy podawany był przede wszystkim brak środków: pieniędzy, ludzi, struktur (braki wskazała połowa ankietowanych). Więcej osób niż poprzednio podaje też sposoby rozwiązania tych problemów („rozbudowa struktur, poprawienie ściągłości składek”, a nawet kilku jednocześnie („rozwiązanie: pozyskanie majątnych członków, najlepiej w dużej mierze”). Niewiele osób zwraca uwagę na brak kompetencji członków partii, co może świadczyć o tym, że Zieloni czują, że wiele się przez ostatni rok nauczyli.

Jedna czwarta respondentów widzi problem Zielonych w złej organizacji działania partii, przy czym widać, że wobec linii przyjętej przez kierownictwo partii wyrosła „obustronna opozycja”: część osób opowiada się za szerszym powiązaniem partii z organizacjami pozarządowymi, nawet kosztem słabszych wyników w wyborach, a część uważa, że głównym celem partii jest aktywny udział w polityce, w czym przeszkadza „fakt, że traktuje się nas bardziej jako ruch społeczny, a nie „profesjonalną” partię polityczną”, tak więc należy „przestać oglądać się na NGO-sy”. Pojawiły się również głosy, tak jak w poprzednim badaniu, że kierownictwo partii że w niewystarczającym stopniu organizuje i koordynuje pracę jednostek terytorialnych; z drugiej strony – obserwowany jest „autorytaryzm władz centralnych”.

Drugim czynnikiem – po braku środków – jaki został wskazany przez prawie połowę respondentów - jest niepopularność przekazu Zielonych w społeczeństwie polskim. Jednak tylko nieliczni widzą przyczynę tego stanu rzeczy w samej partii, wskazując na abstrakcyjność programu Zielonych, jego niejasność, brak przełożenia na konkretną sytuację w kraju oraz jego nakierowanie na wąską grupę społeczną („brak polityki wobec „zwykłych obywateli”). Zdecydowanie większa część spośród osób wskazujących na błędy w przekazie do wyborców za przyczynę porażki wini samo społeczeństwo i wskazuje na konieczność jego zmiany. Badani wskazują, że społeczeństwo polskie jest „mało tolerancyjne” i charakteryzuje je „słaba świadomość społeczna obywateli RP”, co sprawia, że mylnie interpretują oni program partii. Powszechnie panuje „niezainteresowanie społeczeństwa polityką i zielonymi postulatami”, co wynika ze słabości, a nawet braku społeczeństwa obywatelskiego.

Na ogólną niechęć do polityki i niewiedzę o niej nakłada się dodatkowo niechęć do samych Zielonych, która wynika z „silnej pozycji Kościoła katolickiego, konserwatyizmu w społeczeństwie, niskiego poziomu ogólnego wykształcenia”, co wpływa na to, że społeczeństwo polskie jest „zacfane”, „tradycjonalistyczne” i ma „wąskie horyzonty”.

Dość powszechne jest przekonanie, że w sytuacji, gdy rzeczywistość nie pasuje do naszego programu, należy zmienić rzeczywistość. Większość osób, która wskazała na powyższe „braki społeczeństwa” jedyne wyjście widzi w edukacji społeczeństwa, jakiej powinni się podjąć Zieloni. Warto zauważyć, że badani nie mają na myśli zwiększania

akceptacji dla przekazu partii za pomocą marketingu politycznego, a przemianę (lub odkłamanie) poglądów ludzi („Myślę, że 90 proc. Polaków ma poglądy socjaldemokratyczne / zielone, tylko że nie są świadomi”; „Brak elektoratu – trzeba go sobie ukształtować”). Wśród Zielonych jak się wydaje nieco bardziej sceptycznie nastawionych do możliwości takiej inżynierii, pojawiają się oryginalne koncepcje uniemożliwienia wpływu na politykę „trudnym elementem” („Należy ograniczyć czynne prawo wyborcze do 65 r. życia.”), a nawet wskazywanie, choć z przymrużeniem oka, na bardziej radykalne środki („zielony zamach stanu ;”).

Działalność edukacyjna Zielonych byłaby bardziej skuteczna, gdyby nie „brak widoczności w mediach” lub też jednostronne, często negatywne przedstawianie partii. Spowodowane jest to, zdaniem badanych, brakiem pieniędzy na reklamę oraz niechęcią mediów do partii („blokada informacyjna ze strony mediów”), stąd też rozwiązanie tego problemu sprowadzać się musi do zdobycia środków finansowych, o czym już była mowa wyżej, lub też „ewentualnego przejęcia mediów”. Poza kilkoma osobami, które wypowiadały się krytycznie o programie wyborczym partii i sposobie jego rozpowszechniania, nie pojawiły się wypowiedzi, które wyjaśniałyby niezainteresowanie mediów Zielonymi niewielką atrakcyjnością ich przekazu.

W badaniu z 2008 roku w odpowiedziach na ogólne pytanie o problemy Zielonych z wejściem do parlamentu widać zdecydowany przyływ realizmu i próby doszukiwania się przyczyn niepowodzenia raczej we własnym działaniu niż w okolicznościach zewnętrznych. Poza najczęstszym wskazywaniem, jak w poprzednich latach, na braki zasobów (60 proc.), drugim najczęściej wskazywanym elementem są problemy po stronie organizacji partii (52 proc. odpowiedzi). Przede wszystkim jest to zbyt mały nacisk na rozbudowę struktur partyjnych, co przy obowiązującej ordynacji w zasadzie uniemożliwia partii osiągnięcie satysfakcjonującego wyniku wyborczego. Problemem jest także brak rozpoznawalnych powszechnie kandydatów, nawet wśród partyjnych liderów. Kampania wyborcza prowadzona była w sposób niezorganizowany, bez „długofalowego planu działania”, a program przekazywany w sposób niespójny, brakowało w nim „głównych motywów politycznych”. Również brak obecności Zielonych w mediach, przez który partia nie zaistniała w świadomości społecznej, wyjaśniany jest po części słabym poziomem działań w przestrzeni publicznej i brakiem zielonych kandydatów przyciągających uwagę. Członkowie partii dostrzegają, że „społeczeństwo nie jest jeszcze gotowe na propozycje Zielonych”, a ich program może dla wielu osób być zbyt „radykalny i egzotyczny”. Wskazywane są też bariery stwarzane przez ordynację wyborczą oraz „nietrafione koalicje”.

Swoje szanse wejścia do parlamentu w ciągu dwóch najbliższych wyborów parlamentarnych członkowie partii oceniają na około 50 procent, co można uznać za dość optymistyczną prognozę. W przypadku, gdyby wszyscy wyborcy znali program i działalność Zielonych 2004, liczą oni średnio na około 20 proc. poparcia.

10. Podsumowanie

Zieloni 2004 to partia skupiająca ludzi wokół wartości, takich jak: ekologia, pacyfizm, równouprawnienie kobiet i osób homoseksualnych. Wartości rozumianych przede wszystkim jako deklaracja ideowa, wyznacznik światopoglądu. Stanowi dla swoich członków raczej zgromadzenie ideowo-towarzyskie niż instrument realizacji konkretnych celów politycznych.

Silną stroną ugrupowania jest wysoki poziom integracji członków. Występujące w niej konflikty mają przede wszystkim charakter personalny, co wydaje się nieuniknione w małym,

silnie zideologizowanym ugrupowaniu. Można natomiast wskazać dwie znaczące linie podziału pomiędzy badanymi delegatami, które – w zależności od tego, która opcja wygra – wpłyną na charakter dalszego rozwoju partii.

Po pierwsze, jest to konflikt pomiędzy profesjonalizacją polityczną Zielonych (centralizacją, hierarchicznością, silnymi organami centralnymi, szybkim podejmowaniem decyzji, itp.) a NGO-sowskim stylem działania (autonomią kół lokalnych, podejmowanie decyzji w oparciu o konsensus i w sposób zdecentralizowany, itp.). Zapewne na skutek obecności w partii dużej liczby osób mających doświadczenia w działalności pozarządowej toczy się wewnętrzny spór o kształt organizacyjny partii, co widoczne jest nie tylko poprzez dane ankietowe. Badanie z 2008 roku wskazuje jednak, że wzrasta poparcie dla profesjonalizacji metod działania partii. Decyzji o wyborze stylu działania partia nie musi podejmować ostatecznie, jednak istnienie dwóch odmiennych wizji działania Zielonych 2004 będzie powodem konfliktów, zwłaszcza w sytuacjach, w których wzrastać będzie znaczenie szybkości i skuteczności działań, przede wszystkim w okresach kampanii wyborczej.

Drugim „punktem zapalnym” może okazać się spór o samookreślenie się partii w kwestiach gospodarczych – wybór pomiędzy opcją socjalną a liberalną. Na razie funkcjonują one dość bezkonfliktowo (poza ewentualnie kwestiami wyboru koalicjanta w wyborach), prawdopodobnie ze względu na wyłącznie ogólnikowy charakter programu gospodarczego Zielonych. Rozbudzić je mogą zapowiadane przez partię próby skonkretyzowania go, co wymagało będzie opowiedzenia się za konkretnymi rozwiązaniami gospodarczymi. Dominujący charakter, w sensie liczby podejmowanych działań (np. uchwał zgłaszanych na kongresach) ma opcja socjalna, jest ona także najbardziej widoczna w partyjnych dyskusjach. Możliwe, że udało się jej narzucić na tyle silnie obowiązujący język dyskursu, iż zwolennikom liberalnych rozwiązań „nie wypada” ich proponować. Partia może załagodzić ten konflikt albo zwlekając ze sprecyzowaniem swojego stanowiska w sprawach gospodarki (jednak brak określenia w tak istotnej dziedzinie może czynić ją ugrupowaniem niepoważnym w oczach wyborców) albo zaproponować połączenie rozwiązań liberalnych i socjalnych w jakiejś wersji „zielonej trzeciej drogi” lub przynajmniej formułować je w takim języku. Chyba jednak najbardziej polecaną metodą byłoby rozpoczęcie wewnątrzpartyjnej dyskusji nad programem gospodarczym, być może z udziałem sympatyzujących z partią ekspertów – ekonomistów. Ważne jest, aby dopuszczone zostały do niej oba nurty, aby nie stała się wyłącznie manifestacją poglądów dominującej opcji socjalnej. Niewykluczone, że ujawnione w badaniu nieścisłości w poglądach gospodarczych delegatów oraz fakt, że z obecnym, bardzo ogólnym programem partia istnieje już ponad cztery lata, świadczą o tym, że to wyłącznie kwestie światopoglądowe przyciągają do partii członków; wówczas najkorzystniejszy byłby wybór opcji socjalnej.

Największym problemem partii wydają się jej słabe zdolności mobilizacji zasobów, przede wszystkim niewielka liczba członków, co przekłada się na utrudnienia w codziennym funkcjonowaniu na szeroką skalę (akcyjność działań) i ze zdobywaniem funduszy. Proponowanym rozwiązaniem jest tu budowa struktur w oparciu o sieć kontaktów osobistych, internet oraz wykorzystanie do tego celu również akcji zewnętrznych (np. zielone punkty informacyjne podczas demonstracji, ulotki z podstawowymi informacjami o Zielonych i możliwościami skontaktowania się z partią).

Nieco mniejszy, ale też istotny, problem, stanowi niedoskonała komunikacja wewnątrz partii, zwłaszcza na najniższym szczeblu - pomiędzy kołami lokalnymi. Wydaje się, że, przy tak małej liczbie członków, rozwiązaniem problemu pozostają funkcjonujące obecnie listy mailingowe z ewentualną możliwością „wylapywania” przez moderatora zapowiedzi akcji czy debat organizowanych przez koła, nie tylko te największe, i zamieszczania ich na głównej stronie internetowej Zielonych.

Kolejną kwestią mogącą utrudniać funkcjonowanie partii jest brak wyraźnych liderów. Można jednak wskazać grupę aktywistów stanowiących trzon partii, zdolną do ich wyłonienia. Problemem może stać się kształtowanie się poparcia dla poszczególnych osób w oparciu o kryteria geograficzne (tyle liderów, ile dużych kół), jednak jest to konsekwencją małej liczebności partii i artykułowanymi małymi różnicami ideologicznymi. Optymistycznie co do rozwoju partii nastroja natomiast wzrost realizmu politycznego Zielonych, co przejawia się m.in. doszukiwaniem się przyczyn swoich niepowodzeń we własnych działaniach, a nie w sytuacji zewnętrznej.